

Lukasz Debski

# LAMIG KÓWKA



Ilustracje

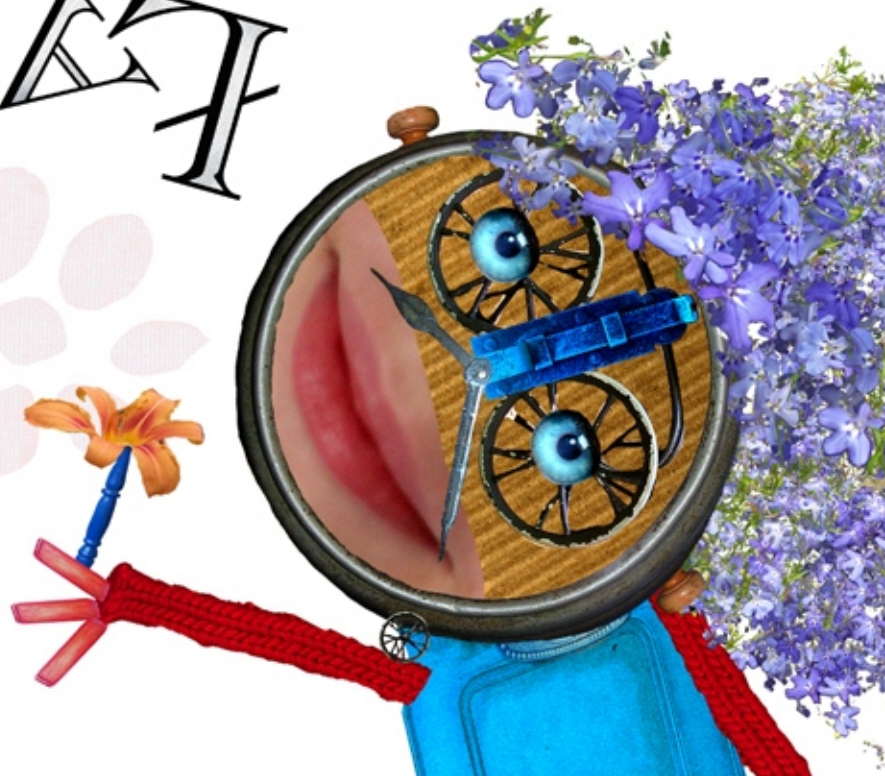
Anna  
Kaszuba-  
Debska







FAMIGLÓW KI



Lukasz Dębski

# AMIGLÓWKI



Ilustracje  
Anna  
Kaszuba-  
Dębska





\* \* \*

Połącz język giętki  
z główką mądrej sówki.  
Na twój rozum prędki  
mamy

# KŁAMIGŁÓWKI



W każdym wszak i aktor,  
i detektyw siedzi.  
Chcesz – możesz na końcu  
szukać podpowiedzi.



# Rodzina Kusiów szła na Białoruś

Kusie z Przemyśla szli na Białoruś.  
Szła babcia Lusie i dziadziuś Piotruś,  
tatuś Kuś Feluś, mamuś i córuś,  
synusie: Jędrus, Wojtuś i Juruś.

Jędrus ssał cycuś swojej mamusi,  
bo był malusi.  
Do Białorusi był kawał drogi.  
Kusiów z Przemyśla bolały nogi.

Dziadziuś niósł wnusia  
(Piotruś Wojtusia).  
Tatuś niósł córuś,  
a Lusie – Juruś.

Tak na Białoruś  
Kuś nosił Kusia.  
A teraz pomyśl:  
kto niósł Jędrusia?







## Detektyw baran i sprawa ukąszenia bobra

Major baran brnął przez Bródno.  
W Bródnie było bardzo brudno.  
Baran burknął: „Trudno, dobra.  
Mam tu w Bródnie kumpla bobra”.

Bóbr był w Bródnie, zażył sławy,  
bo rozgryzał brudne sprawy.  
Nie, że brykał. Bóbr miał branie,  
bo Bródnianom robił pranie.





Baran wszedł doń bez pukania  
(to natura jest barania).  
W pralni ujrzał ciało bobrze  
prawie martwe: „Oj, niedobrze”.

Bóbr mamrotał coś bez składu,  
baran ujrzał kroplę jadu  
i ślad zębów. Dał odtrutkę  
i na drzwiach zatrzasnął kłódkę.

Tuż przy pralni był bar. Baran  
wszedł do baru niczym taran.  
W barze ujrzał zbirów paru  
w okolicy kontuaru.



Przecier z brukwi ssła kobra,  
tuż przy kobrze – rzeczy bobra,  
boa z Goa (sztuka spora)  
oraz pyton z Bora-Bora.

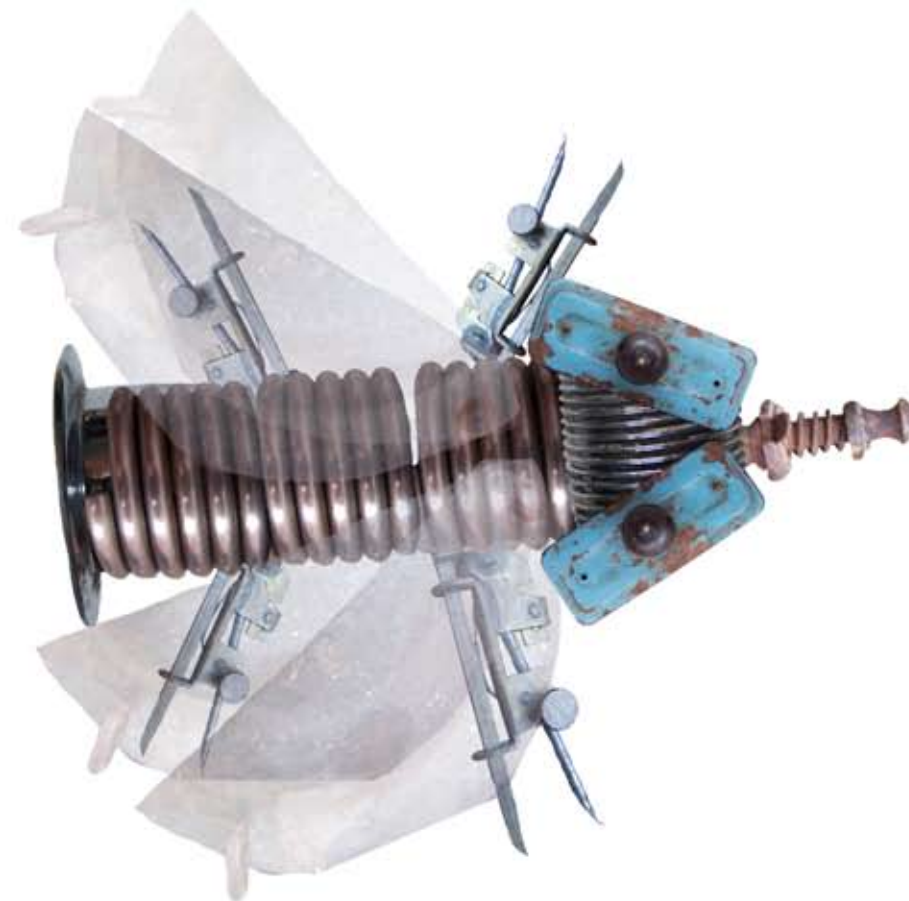
Baran nie chciał żadnych sprzeczek,  
raz dwa zrobił porządeczek,  
bo barczysty był i byczy.  
„Ty z przecierem! – tak doń ryczy –  
Wiem, że ty ugryzłaś bobra!”.  
Skąd on wiedział, że to kobra?



# Mucha i śledzie

Śliczny śledzik w puszcze  
rzekł do innych śledzi:  
„Mam muszkę na muszce,  
na puszcze nam siedzi”.

„Stój! – wrzeszczą sąsiedzi –  
Popatrz, jak się boi.  
Poza tym nie siedzi,  
tylko sobie stoi”.



- Jak to, psiakrew, siedzi?
- Nie klnij.
- Bomba kruca!
- Ty idź do spowiedzi!
- Ja myślę, że kuca.

Odleciała gratka,  
została zagadka:  
siedziała,  
kuciała,  
czy po prostu stała?

- Oj, bójka się kroi.
- Pan mnie prowokuje...
- Kuca!
- Siedzi!
- Stoi!
- Patrzcie, odlatuje!



# Dziwne nazwy zwierząt

Byłem raz w zoo z moim synkiem.  
Wcinał kanapkę, łykał ślinkę  
i nieustannie pytał o...  
nazwy zwierzątek z tego zoo:

„Tata, lew morski goli grzywę?  
A ptak krzywonos ma coś krzywe?  
Czy bąki puszcza ten bąk psotnik?  
W jakim zespole gra grzechotnik?”

Czy wielbłąd za błąd dostał dwójkę?  
Kto uczył plucia muchę plujkę?  
Jak duży jest z leniwca leń?  
Czy dzięcioł cały dzień ciął pień?”







„Nie wiem. Wiesz co? Znam fajny kawał...”.  
Lecz synek rzadko się poddawał:

„Czy węgorz to wuj węża może?  
Czy świnka morska lubi morze?  
Czy głuszczyk słyszy? Kto to stwierdzi?  
Czy zuczek gnojak troszkę śmierdzi?”

Przed kim krokodyl dyla daje?  
Czy ryba piła, czy udaje?  
Czy sum zsumuje każdą z kwot?  
I gdzie ma gwoździe rekin młot?”

Jak odpowiedzieć można na to?  
Ja przecież jestem zwykłym tatą,  
co pisze bajki. A wy wiecie?  
Pomóżcie tacie. Pomóżecie?”







## Pierze i nietoperze

Czy nietoperz pierze pierze?  
Nie. Tak szczerze, nietoperze  
to nie wiedzą, czym jest pierze.  
Chociaż lata owo zwierzę,  
opierzenia nie ubierze.  
Wszak nieborak ten to ssak,  
nie chce piór jak byle ptak.

Wiesz, nietoperz – mów, co chcesz –  
to naprawdę dziwny zwierz.  
Nic nie widzi, wszystko słyszy,  
słyszy nawet w głuchej ciszy.

Kto nie widział, nie uwierzy:  
ważne w życiu nietoperzy  
jest drzemanie przez dnia pół,  
razem z mamą głową w dół.

Dla nich wieczór to jest wczesnie.  
Jak myślicie, czy on we śnie,  
mając kształt skrzydlatej myszy,  
widzi coś, czy tylko słyszy?  
A jak wisi z nim ta mama,  
czy nie spada im pidzama?





## Szkoła Francuskich Kucharzy

Krzyczała Agatka do tatki:  
„Nie, tatko! Nie cierpię sałatki!”.  
Słyszała i mama Adama:  
„Koperek?! Tfu! Tfu! Zjedz go sama!”.

Cóż, teraz i ty, nasz niejadku,  
posłuchaj o pewnym przypadku,  
gdzie sieka się, dusi i smaży:  
o Szkole Francuskich Kucharzy!

W tej szkole jest taka zasada,  
że to, co się zrobi – się zjada.  
Nieważne, że ktoś tu ma mdłości,  
bo nie ma ni mam, ni litości.

Ja sam byłem tam kilka dni,  
spisałem tu wam ich menu:





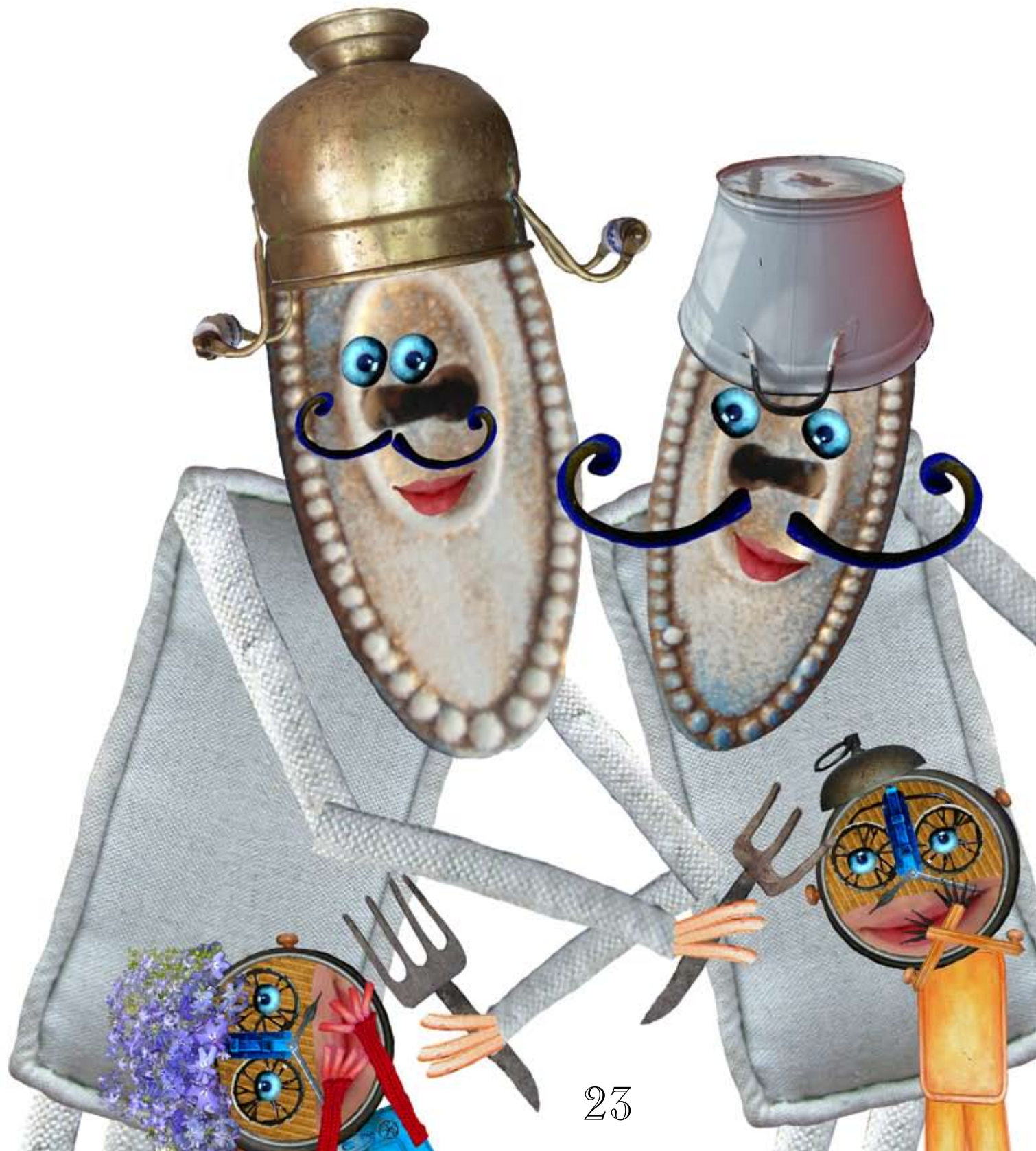
Na śniadanie łoś w śmietanie,  
kurza stopka w parmezanie,  
wrzący wywar z tartej rzepy,  
przecier z twardej kalarepy,  
gęsie pipki z bzem w bigosie,  
z miodem rydz, pokrzywy w sosie,  
zółwie w żurku, węgorz z wrzątku.  
Nie chcesz? Zaczynij od początku:

Sznychel z zab w bawolim mleczku,  
kawałeczki bzu w ciasteczku,  
ozór z parą świńskich uszu,  
ślimak w tłustym sosie z suszu,  
uszka szczygła, napar z pora,  
pasta z brukwi, farsz z gąsiora,  
a na deser mus z pchlich wiórków  
oraz woda spod ogórków.

Ufff...

Czy podać coś jeszcze do tego?  
Jak nie, to smacznego, kolego.  
Zatęsknisz, jak nic, po tej jatce  
za zwykłym koperkiem w sałatce.

Na deser, Panowie i Panie,  
mam jeszcze malutkie zadanie:  
wśród dań, które są tak fatalne,  
znajdź jedno n i e w y k o n a l n e.





## Papuga kakadu z chińskiego Makao

Kakadu z Makao  
łykała kakao.  
Makao z kakadu  
się śmiało i śmiało:

„Z powodu kakao  
utyło ci ciało!  
Tak tłustych kakadu  
Makao nie znało!”.

Kakadu w kakao  
załkała nieśmiało,  
i gdy się ściemniło,  
umknęła z Makao.

Dziś dom ma w Papui  
ze słoniem na pół i ...  
jest przy nim jak tyka,  
kakao więc łyka.

W Makao zostały  
dwa wróble i czyż.  
Nie jedzą kakao,  
pozostał im ryż.





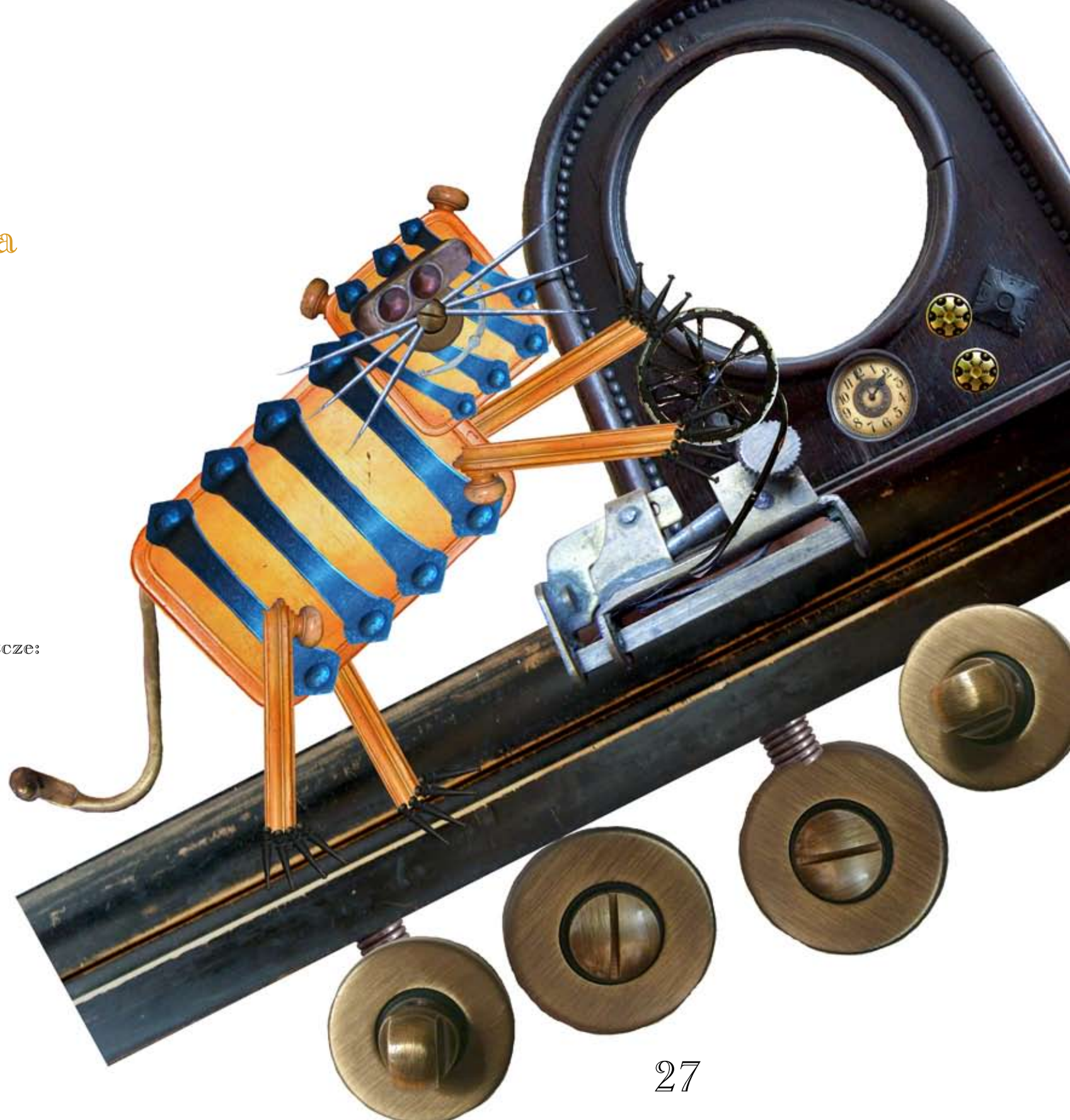
# Turbozagadka do turboczytania

Tygrys tirem mknął po trasie.  
Tchórz truł trutnia na tarasie.  
Tapir w dresie tropił Turka.  
W tranie, topiąc się jaszczurka,  
w stresie drze się do tatusia:  
„Zobaczyłam turbostrusia!”.

Skup się lepiej, bo nie zgadnie,  
kto nie słucha mnie dokładnie.

Dalej było gorzej jeszcze.  
Trzmiela z Tczewa przeszły dreszcze:  
na wesele trzmiela króla  
chciała iść z nim tarantula  
(przez nią trzy wesole trzmielce  
opuściły to wesele).

Skup się lepiej, bo nie zgadnie,  
kto nie słucha mnie dokładnie.







Tak się trutniom poddać przyszło.  
Zresztą z gry by nic nie wyszło:  
mecze u tygrysa gra się,  
a on przecież był na trasie.  
Zresztą tse-tse na śniadanie  
zjadła ta jaszczurka w tranie.

Czy skupiłeś się dokładnie?  
Kto nie słuchał, nie odgadnie.

Chodzi tutaj o to,  
że każde zwierzę jest na T.  
Troszkę inną ma naturę  
jedno, co na J jest. Które?

Potem były inne zgrzyty:  
na tenisie trzy termity  
pokłóciły się okrutnie  
o mecz muchy kontra trutnie.  
Jeden z trutni rzekł, że nie chce,  
bo to były muchy tse-tse.

Skup się lepiej, bo nie zgadnie,  
kto nie słucha mnie dokładnie.





## Dzokej Dzordż i maharadza



Maharadza w Abidzanie  
żuł dżdżownicę na śniadanie.  
Zwykle z dżemem jadł to danie,  
gdy wszedł dzokej Dzordż w pidżamie.

Dzordż tak rzecze swemu panu:  
„Maharadzo Abidzanu,  
rzadka rzecz się stała tu,  
nasz Abidzan tonie w dżdżu,  
a dzokeje (czyli my)  
nie jeździmy, kiedy dżdży”.

Maharadza uniósł lico,  
zuchwą przeżuł dżem z dżdżownicą,  
i do Dzordża drze się: „Wiem!  
(aż na dzinsy spadł mu dżem).





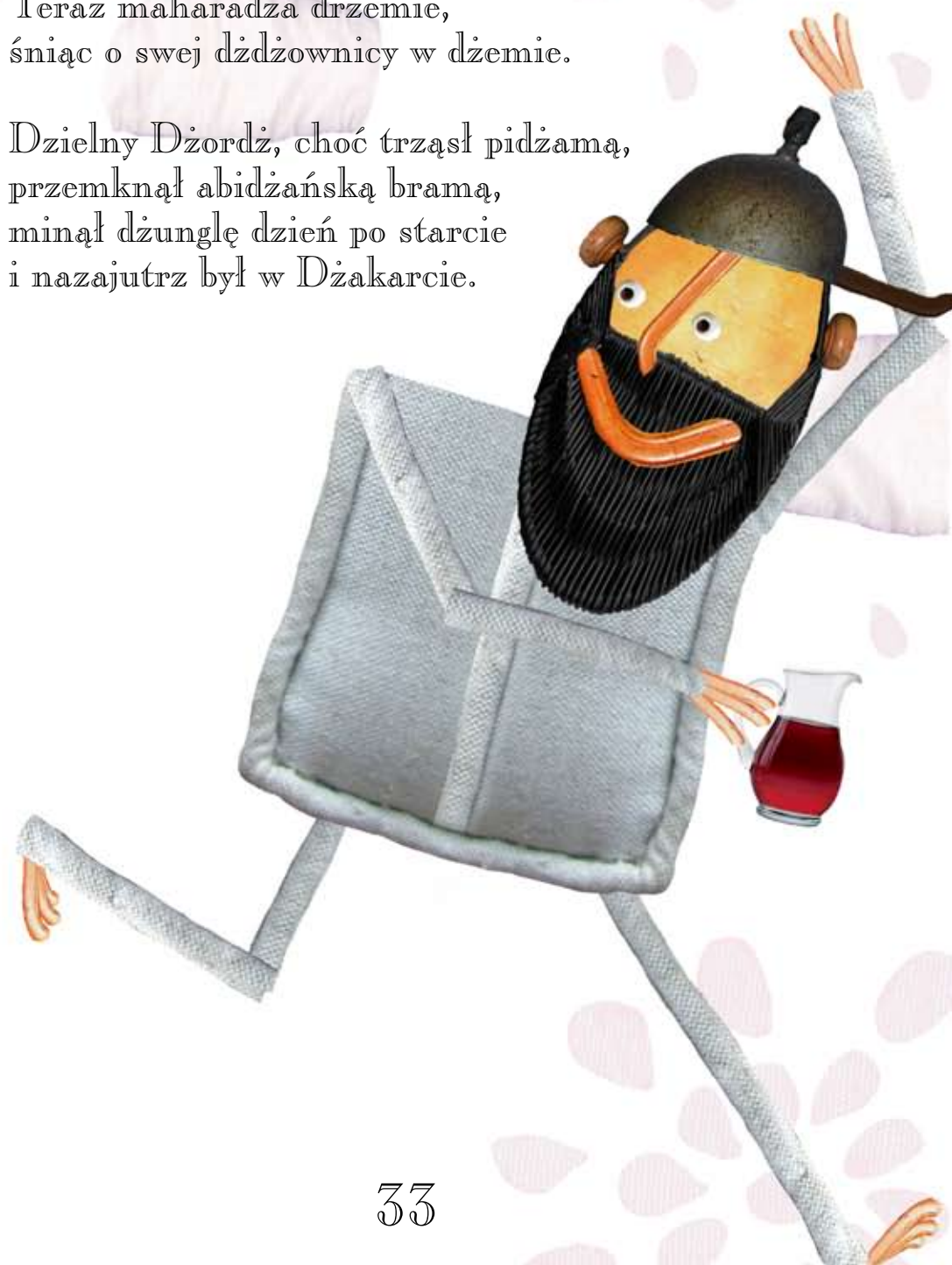
Ty się, Dzordzu, nie waż migać!  
Masz się w dźdzu, mój Dzordzu, ścigać.  
A że maharadza zna cię,  
przetrzymamy cię w komnacie”.

Myśli Dzordz: „Jak zwiać od drania?  
Nie chcę dźdzownic ze śniadania.  
Maharadza był dźdudoką,  
zmiażdży mnie, podbije oko...”.



I co zrobił? Przełknął ślinę  
i śniadanie polał... ginem.  
Teraz maharadza drzemie,  
śniąc o swej dźdzownicy w dżemie.

Dzielny Dzordz, choć trząśł pidzama,  
przemknął abidzańską bramą,  
minął dżunglę dzień po starcie  
i nazajutrz był w Dżakarcie.





# Czy muzyka istnieje?

Słowik – śpiewak, gładząc włoski,  
pytał sójkę ze swej wioski,  
o to samo, o co potem  
kogut z psem się bił pod płotem.

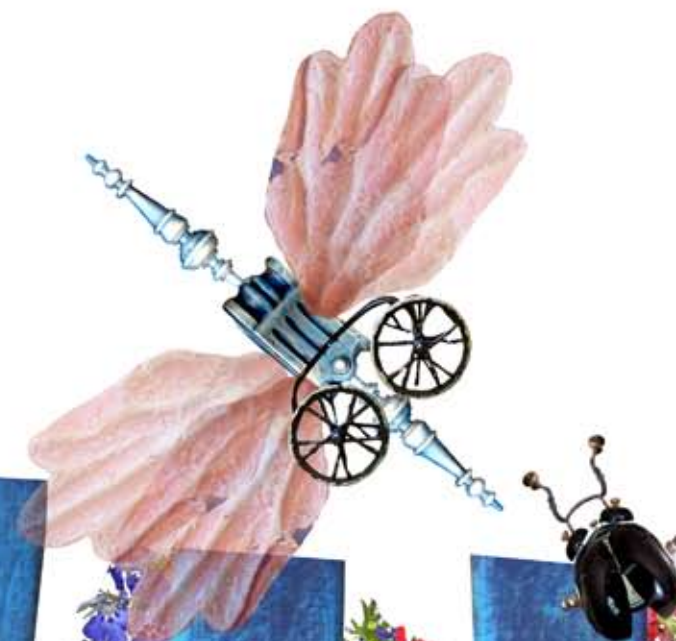
Owca – beksa, krówka – muczka,  
gąska – kłaska, kaczka – kwaczka,  
konik, który miał katarak,  
żabka, kózka i kanarek,



oni wszyscy plus kot Mruczek,  
makrokomar, mikrożuczek,  
żabka – śmieszka, trębacz – słonik  
i pan skrzypek – pasikonik,

tak pytali wszyscy oni  
(żwawo drapiąc się po skroni):  
„Czemu tak się dziwnie dzieje,  
że muzyka... nie istnieje?”.

To się może dziwnym wydać:  
niby jest, a jej nie widać.





## Po co mrówkom buty?

Raz królowa wszystkich mrówek  
wzięła kartkę i ołówek,  
i wezwała mrówczą radę  
do mrowiska na naradę.

Tak im rzecze: „Nim maj zleci,  
chcę policzyć moje dzieci –  
wszystkie małe mrówcze główki.  
Do roboty drogie mrówki!”.

Wynik był za dwa miesiące.  
– Ile wyszło?  
– Trzy tysiące.  
– Co? – królowa pyta radę. –  
Jak ja tyle dałam radę?





„Wymagałam przeliczenia,  
bo w mrowisku czuję lenia.  
Przyjdzie zima – styczeń, luty,  
trzeba mrówkom uszyć buty”.

„Trudno jest pracować w stresie,  
gdy się boso gna po lesie.  
Szefie rady, główkuj śmiało,  
ile by to kosztowało?”.

Szef wymyślił, ile mógł:  
„To za drogo dla twych sług.  
Wszak u zuczków mamy dług,  
no a mrówka ma sześć nóg.

Trzy tysiące razy sześć,  
licząc jeden but po słowie...  
Nie będziemy mieć co jeść  
i to wszystko przez obuwie?!”.

Tu królowa z tronu wstała,  
posmutniała, pomyślała,  
główkowała z pół minuty,  
wreszcie krzyczy:



– Co tam buty!  
Zamiast zimą w mrozie stać,  
wszystkie mrówki pójną spać.  
– Mrówka ginie, gdy nic nie je.  
– Nie! We śnie się nie głodnieje.

Od tej pory wszystkie mrówki,  
przez banalny brak gotówki,  
by nie zmrozić sobie nówek,  
nie wychodzą zimą z łózek.







## Co nie pachnie?

Och, jak pięknie bywa na wsi rankiem:  
majeranek pachnie majerankiem,  
biała róża pachnie na różowo,  
krowi placek, no cóż... pachnie krową.

Och, jak miło wdychać woń tę z rana:  
woń hortensji i woń tulipana,  
goździk, irys, wszystko pachnie kwieciem,  
kozi bobek, no cóż... sami wiecie.

W tych zapachach oraz małych smrodkach,  
kto uważał, ten na pewno spotkał,  
piękny kwiatek, co ma nieco gorzej:  
chciałby pachnieć, ale cóż... nie może.

Choć nie pachnie, wysledź go tu teraz.  
Wiem na pewno, żeś go widział nie raz.  
Zresztą lepszy taki kwiat bez woni,  
niż ten placek albo bobek w dłoni.







## Majak z Jamajki

Jeden pajak aż z Jamajki  
się zakrztusił dymem z fajki,  
bo w szuwarach ujrzał kajak,  
a w nim... upiór, mara, majak!

Majak kajak skrecił kijem,  
minął kajak z włóczykijem,  
kajak żabek i kijanek,  
i zakłócił im poranek:

„Jestem majak, drogie dranie!  
Zaraz zjem was na śniadanie!”.  
Przed majakiem wszyscy wiali  
i kajaki omijali:

Struś pajaka mijać musiał,  
majak mijał kajak strusia,  
pajak – żabki, rybki – zmija,  
a kijanki – włóczykija.

Nikt nie został na śniadaniu.  
Został haczyk w tym zadaniu:  
wszak, gdy majak gnał kajaki,  
nagle wpadły trzy zwierzaki.

Wcześniej ich nie było, wiecie?  
Poszukajcie, a znajdziecie.





## Podpowiedzi

### Rodzina Kusiów szła na Białoruś

Jędrusia niosła mamusia, by mógł ssać cycuś owej mamusi, wszak był malusi.

### Detektyw baran i sprawa ukąszenia bobra

To kobra ugryzła bobra, bo tylko ona używa jadu. Pyton i boa to węże dusiciele.

### Mucha i śledzie

Mucha nie ma kolan, więc nie kuca, nie dotyka ciałem podłoża, więc nie siedzi, a to znaczy, że stoi.

### Pierze i nietoperze

Nietoperzom nie spada pidzama, bo śpią na golasa.



### Szkoła Francuskich Kucharzy

Szczygły to ptaki – nie mają uszu, więc „uszka szczygła” to danie niewykonalne. Pozostałe – choć niesmaczne – da się zrobić.

### Turbozagadka

Na J jest jaszczurka (ta, która tonie w tranie).

### Czy muzyka istnieje?

Muzyka to niewidzialne fale. Nie widać jej, ale przecież wszyscy wiemy, że istnieje.

### Co nie pachnie?

Goździk to kwiat, który nie pachnie.

### Majak z Jamajki

Nagle pojawiły się: struś, rybka i żmija.





# Spis treści

*** .....	5
Rodzina Kusiów szła na Białoruś .....	6
Detektyw baran i sprawa ukąszenia bobra .....	9
Mucha i śledzie .....	12
Dziwne nazwy zwierząt .....	14
Pierze i nietoperze .....	19
Szkoła Francuskich Kucharzy .....	21
Papuga kakadu z chińskiego Makao .....	24

Turbozagadka do turboczytania .....	26
Dzokej Dzordź i maharadza .....	31
Czy muzyka istnieje? .....	34
Po co mrówkom buty? .....	37
Co nie pachnie? .....	41
Majak z Jamajki .....	42
Podpowiedzi .....	44



Opracowanie graficzne i ilustracje  
Anna Kaszuba-Dębska

Copyright@ by Łukasz Dębski







LAMIGŁÓWKI

LAMIGŁÓWKI

LAMIGŁÓWKI

LAMIGŁÓWKI



Kukasz Debiski



FAMISŁÓWKI

